

***Pitawal –
historie kryminalne Krakowa w piosenkach***

Patrycja Babicka

Dzieje się w Krakowie.

Pitawal /piosenka/

Za górami, za lasami
W słynnym Kraka grodzie
W którym karmi się gołębie
I je precle co dzień
Żyły bestie, jakich nie ma
W żadnych mądrych bajkach
Za to życie musi nosić
Je na swoich barkach.

Chcesz usłyszeć,
I chcesz wiedzieć,
Co się tutaj działo
Co człowieka
Z rąk człowieka
Tutaj już spotkało

Żył tu chłopak, co go ojciec,
jak zwierzę traktował,
Żył tu słynny Karol Kot
Co nożem wojował.
Żyła piękna kamieniczka,
co kochanka miała,
Choć już nie ma go
wśród żywych
Bardzo go kochała.

Chcesz usłyszeć,
I chcesz wiedzieć,
Co się tutaj działo
Co człowieka
Z rąk człowieka
Tutaj już spotkało

Bój się ludzi, a nie duchów
Patrz, jak ludzie krzywdzą
Ludzie ludziom na emocjach
Grają smyczkiem z blizną.
Bój się tego, że byś umiał
Zabić, gdybyś pragnął.
Jeśli myślisz, że byś nie mógł
Rozmijas się z prawdą.

Chcesz usłyszeć,
I chcesz wiedzieć,
Co się tutaj działo
Co człowieka

Z rąk człowieka
Tutaj już spotkało

My, ofiary katów
Dzisiaj powstajemy
W pochodzie boleści
Jak w bagnie toniemy.
Z tych oto powodów
Chcę ci coś powiedzieć:
Możesz być następny.
Uważaj na siebie.

Chcesz usłyszeć,
I chcesz wiedzieć,
Co się tutaj działo
Co człowieka
Z rąk człowieka
Tutaj już spotkało

Skalka Twardowskiego

Zeznania Skalki Twardowskiego: Urodziłam się z wybuchu. Jako skutek uboczny czarów Mistrza Twardowskiego. Było to 800 lat temu. Od tamtej pory widziałam wiele nieudanych eksperymentów... Stałam się symbolem miejsca dla tych, dla których życie okazało się nieudanym eksperymentem. Najbardziej utkwiły mi w pamięci dwie dziewczynki z nietroskliwych domów, gdzie miłość w kieliszku topiono. W cieniu moich pleców, trzymając się za ręce, otrwały się na śmierć.

Tatuś /piosenka/

Spotkały się na robótkach w przy-piwiennych ogródkach.
„Pitu pitu” do siebie, rzut okiem i tyle,
I pstryk - w brzuchach się roją motyle.
Potem pauza od tego na chwilę -
Bo spotkały się nie przez przypadek,
Podobny miały psycho-spadek.
Po ojcu, po papie, tatuńciu, papeczku, ojczulku, mniamniuńciu...
Odziedziczyły „hej siup ciasteczko”
I do dzieciństwa wieczko.
Teraz wejdziemy w hardkory:
W głowę - jak dłutem w miedzioryt - wpisało się tacierzyństwo
Beret w sznyty poryty - rodzinne barbarzyństwo.
Tato! Czy pamiętasz to lato?...
Tato! Czemu stworzyłeś mnie szmatą?
Tato! Czemu musiałam ci służyć?
Tato! Dlaczego musiałeś mnie użyć?
Jako dygresję powiem tyle – zły trop!
Żadnej z nich tata nie był pedofilem.

Tato! Ty niczego nie żałuj.
Rzygami pokój zamaluj.
A potem każ mi to zlizać
Śmieć się i ubliżaj...
Tato...
Kocham cię za to,
Tato...
Kocham cię za to.

I w ten deseń można mnożyć hardkory,
Ale przejdźmy do *chue* tego story –

I one się spotkały.
W sobie się zakochały.
Teraz pod miotłą siedzą

I cicho grzybki jedzą.

Sprężyna

Świadek przysięgły: Jestem sprężyną z jej łóżka. Przez lata kładła się na mnie tylko ona. Długo marzyłam, by wyginać się w rytm miłości kochanków. Ale ona przez lata kochała się jedynie ze swoim odbiciem w lustrze. Pewnego razu się zakochała...

Królowa Os /piosenka/

I.

Miał dłonie jak bochny chleba, co ciało ugniatają
Miał usta jak żdźbła po rosie, co szyje gronostają
W pierzynie mi się marzył, z haftami richelieu
Z francuska mi szepczący:

... Wielbię że ja cię.

Że mnie, że tą, że tę!

A ja mu chciałam śpiewać przy kuli obrotowej,
W błyszczącym peniuarze ze skóry os królowej:

...

Hej man, are you rich?

Come on and touch me

I'm your bitch.

...

Myślałam, że ja i on... pan *posh* i panna *bon ton*...

Myślałam, że on, że mnie, że zawsze już *je t'aime*.

Lecz nie.

Zostawił mnie.

II.

Dłonie zastygły w bezruchu, co ciało ugniatały
Usta zsiniałe bezdechem niemo mnie pożegnały
W pierzynie mojej zasnął, z haftami richelieu
Z francuska mu szeptałam:

... Wielbię że ja cię.

Że ciebie i że ten!

W poduszce twarz dusiłam przy kuli obrotowej
Śpiewając w peniuarze ze skóry os królowej:

...

Hej man, are you rich?

Come on and touch me

I'm your bitch.

...

Myślałam, że ja i on... pan *posh* i panna *bon ton*...

Myślałam, że ja, że on, że zawsze już będzie *big love*.

Lecz to nie to.

Zabiłam go.

III.

Dłonią jak czysta rosa, com wyciągała doń
Wbiłam mu nóż prosto w serce, a potem młotkiem w skroń.
Pierzynę mi pobrudził, z haftami richelieu
Po polsku konający:

... o kurwa, czy ja śnię?

Że co, że ty, że mnie?

A ja mu zaśpiewałam przy kuli obrotowej,
W krwawiącym peniuarze ze skóry os królowej:

...

Hej man, are you rich?
Come on and touch me
I'm your bitch.

...

Myślałam, że będę krzyczeć, że włosy będę rwać
Myślałam, że będę w spazmach, w cierpieniu głuchym trwać.

Lecz nie.

Zakochałam się.

Akta

Celebryta krakowski, Władysław Mazurkiewicz kochał tylko pieniądze. Dosłownie traktował starą zasadę biznesu „po trupach do celu”. Mieszkał przy pl. Biskupim 14. Zamordował co najmniej 30 osób strzałem z pistoletu w tył głowy. Został złapany po zeznaniach mężczyzny, który mimo takiego strzału - przeżył.

Facet z kulą /piosenka/

Facet z kulą w głowie
Wszedł bez pukania
Widzę, że coś nie tak,
Że się ślania...
Normalnie by się kłaniał.
Więc go pytam:
Lunatyk?
Epileptyk?
Sybaryta?
Widzę „sybaryta” chwyta,
Jest łącze na dendrytach.

Ref:
Są wypadki bez znaczenia
I śmierć zwykła, bez brzemienia
Są też życia z kulą w głowie -
Jak korniki ryją zdrowie

Facet z kulą głowie,
Podczas operacji
Patrzy tępo w sufit
Całkiem bez reakcji
Normalnie byłby w akcji.
On pamięta:
Bankiet?
Raucik?
Święta?
Święta nie – bo rzecz nieświęta.
Lecz już widzi, już pamięta...

Ref:
Są wypadki bez znaczenia
I śmierć zwykła, bez brzemienia
Są też życia z kulą w głowie -
Jak korniki ryją zdrowie

Facet z kulą w głowie
Grał w biznesy
Raz pożyczył komuś
Hajs na zeszyt.
Normalnie by się cieszył...

Lecz nie teraz:
Strzał
W tył głowy
Czas umierać.
Zamiast zabić dłużnik,
Wstawił mu bloker.

Ref:
Są wypadki bez znaczenia
I śmierć zwykła, bez brzemienia
Są też życia z kulą w głowie -
Jak korniki ryją zdrowie

Facet z kulą w głowie
Patrzy na mnie i już trybi,
Wie, kto to strzelał,
Kto chciał wybić.
Normalnie by nie chybił.
Chce weta:
Miazgi
Z mózgu
Jak kotleta.
Tak – „kotleta” w ramach weta.
Taki z niego z kulą w głowie zły esteta.

Akta

Mazurkiewicza krakowianie nazywali „Pięknym Władziem”, bo miał sobie coś sympatycznego. Ją zaś okrzyknięto Gorgonichą. Rita Gorgonowa miała być matką dla dzieci swojego pracodawcy i kochanka. Została oskarżona o zabicie swojej podopiecznej - Lusi. Rita Gorgonowa nigdy nie przyznała się do winy.

Rita /piosenka/

Ref:

A publika woła:

To ona To ona To ona

Medea, erynia, gorgona!

Rankiem czesałam jej włosy,

Warkocze zaplatałam

Opoką jej byłam jedyną,

Najlepszą, jaką umiałam.

Lecz ona, gdy tylko gębę

Tę słodką rozdziawiała,

Chciałam, żeby zamilkła,

Na zawsze zaprzestała!

Nie paplaj ozorem – prosiłam,

Błagałam, zaklinałam

Bo kiedyś nie wytrzymam! -

Ciągle ją ostrzegałam.

Lecz ona w kółko swoje

„Nie będziesz jego żoną,

Bo on już ma swoją żonę –

Przed Bogiem zaślubioną”.

Ref:

A publika woła:

To ona To ona To ona

Medea, erynia, gorgona!

Gdy w rękach trzymałam pogrzebacz,

Widziałam jak twarz jej płonie,

Gdy nożem rogałe krajałam,

Marzyłam, by kroić skronie.

Lecz walczyć ze sobą umiałam,

Godność mną kierowała,

Nie zrobię masakry w domu,

Choć będę żałowała.

Los sam tak pokierował,
Że nie ma jej już z nami.
Ktoś widać nie przepada
Za papło-smarkulami.
I choć marzyłam ciągle,
By stała się jej krzywda
Ja jestem, Wysoki Sądzie,
Bezbronna i niewinna.

Ref:

A publika woła:

To ona To ona To ona

Medea, erynia, gorgona!

Czy w nocy z 30 na 31 grudnia 1931 Rita Gorgonowa dopuściła się brutalnego zabójstwa Lusi Zaremby? Prokuratura nigdy tego jednoznacznie nie dowiodła. Mimo to sąd pierwszej instancji skazał ją na śmierć przez powieszenie. Wyrok ten zmienił krakowski sąd, skazując ją na 8 lat więzienia.

Akta

Sprawa Barbary Ubryk: 20 lipca 1869 do Sądu Rejonowego w Krakowie wpłynął anonim informujący o przetrzymywaniu w nieludzkich warunkach zakonnicy w klasztorze Karmelitanek Bosych przy ulicy Wesołej.

Basia /piosenka/

Okularnica gapi się
Szklana pogoda błyska się
Jest szkliście,
Roztłuczę Was dziś nierzeczywiście.
W Apokalipsę
W szkło krwiste...
Jak wróżka zamienię
Bogobojnego w ateistę.

Okularnica roztłukła się
Jak lustro rozbite
Rozczłonkowała się
Na fazy -
Od ambalaży
Do emfazy
W muzyczne frazy
Na szkle bohomazy

Skaleczynazy...

A story było o tym,
Że się zrobiły kłopoty,
Bo święte libido wybuchło
Jak trotyl...

Więc ona weszła do kościoła
Jej dusza była obnażona
Ksiądz ją wtedy zobaczył
I się nią uraczył,
W jej dobrach się rokraczył.

Okularnica szklanym okiem
Tępo łypie.
Skrwawionej sukni trokiem
Walczy z kościoła mrokiem
I ledwo dyszy
W ascetycznej ciszy
I czeka... na boską
Decyzję przeoryszy

Która tak oto rzecze:

Basiu, ty za grzechy swe żałuj
W modlitwie ty się rozcałuj
Przed Bogiem ty w celi klękaj,
Do Boga ty wzdychaj, stękaj
Basiu, dla kościoła dobra
Ty będziesz uwieziona
W tej celi...
I módl się do Boga
Aż skonasz...

Zamknęły się wrota celi
Brak światła jej cerę wybielił
Świat od ściany do ściany -
Brudny, zatęchły realizm...

Okularnica gapi się
Czarna cela
Halucynuje się
Bredzi się świat
Pomyłony
W patosu popada tony
Oszołomiony...
Dwa błyszczące lampiony
Okularnica chce więcej
Dlatego co z oczu... to w ręce...
Jeden ruch, bije serce...

Trach! Rozbiła okulary.
Trach! Rozszkliły się fanfary!
Trach! Mienia się szkiełka nocy
Od krwistych skaleczeń wybroszyn
Z krwi święte obrazy
W nich dawnego świata pejzażyk
Szkło się promieni jak rosa
Patrz...
Stąpa po nim pokornie...
Basia - karmelitanka bosa.

W celi roztańczona,
Myśli ciągle, że kona
Że Boga z siebie wykrwawia
Że Bogiem się zadławia.
Myśli tak lat dwadzieścia.
Taka jej dola niewieścia.

Niefart to jest człowieczy,
Że o los tak się można skaleczyć.

Akta

Barbara Ubryk resztę życia spędziła w zakładzie dla umysłowo chorych, gdzie zmarła w zapomnieniu, mając 81 lat. Nie zachowało się żadne jej zdjęcie.

Z to mąż Zuzanny Leśniak ma w głowie ostatni wizerunek swojej żony z parkingu przy Teatrze Stu. 10 października 1991 roku po spektaklu „Pan Twardowski” Zuzanna Leśniak, debiutująca w roli aniołka, wychodziła z teatru z kochankiem, Andrzejem Zauchą. Zginęli od 8 kul z karabinka maszynowego.

Zuzanna /piosenka/

Pod Teatrem Stu straciłam ich dwóch
Lecz siebie straciłam najbardziej...
Kończył mi się film, gdy mignęły mi
Twoje oczy w największej pogardzie...

Ref:

Byłam serca biciem
Poranka odkryciem.
Byłam Żoną i nie-Żoną.
Wszędzie byłam pół,
Życia żyłam pół...

Chwilę temu tu, przed widownią Stu
Twardowski zaprzedał swą duszę
Ty zaś masz swój film i ja zagram w nim
Swoją rolę - wielką od wzruszeń.

Ref:

Byłam serca biciem
Poranka odkryciem.
Byłam Żoną i nie-Żoną.
Wszędzie byłam pół,
Życia żyłam pół.

Całą sobą tu, pod teatrem Stu
Na zawsze przestałam być żoną.
Wraz z kochankiem tym, który oddał mi
Swoje życie z miłości koroną.

Ref:

Byłam serca biciem
Poranka odkryciem.
Byłam Żoną i nie-Żoną.
Wszędzie byłam pół,

Życia żyłam pół.

On był dla mnie jak ta poranna mgła,
W którą weszłam bez happy endu.
Chciałam jego być, jego teatr śnić,
Lecz zginęłam od twego oblędu.

Akta

Sprawcą był 31-letni Yves Goulais, francuski reżyser i mąż Zuzanny. Jeszcze tej samej nocy oddał się w ręce Policji.

Karol Kot – najsłynniejszy krakowski seryjniak nie zgłosił się na policję. Z zeznań jego matki:

Elegia /piosenka/

Oczy zaszły mi troską, bo oto przed śmiercią stoję
Nie jest to śmierć mego życia, to śmierć jest duszy mojej.
Pamiętam ten ciepły luty, pod łóżkiem jego buty.
Woda kolońska i wódka, ja naga, w łóżku, cieplutka.
Dłonie rozcieram z zimna, bo oto przed śmiercią stoję
Odczuwam lęk przed nieznanym, a śmierci bardzo się boję.
Pamiętam jak się zmieniałam, kiedy zostałam matką.
Płacz uciszałam milczeniem, a siebie wina karafką.
Nie patrzę już w tamtą stronę, tam śmierć się zadomowiła.
Chciałam być dobra dla syna. Byłam zimna i zgniła.
Byłam najgorszą matką, o śmierci zuchwale śniłam,
Nocami karafki tłukłam, za zmory syna winiłam.
Teraz syn mój maleńki, przed swoim sądem stoi.
Widzę chłód w jego oczach. On się niczego nie boi.
Mój synek, synalek, duma!
Słodki, tyci, tyciusi!
Mój chłopak, cacuś, chluba!
Kochany Karolek mamusi.
Mój mały Karolek, mój kotek.
Śpij słodko i a-a-a
Niech przyśnią ci się, koteczku
Czerwone noże dwa.

Akta

Portret pamięciowy mordercy: Wysoki, postawny, krótko przystrzyżony. Znaki szczególne: Delikatne dłonie. Prawdopodobnie lekarz. Udowodniono mu 5 morderstw, ale ofiar podobnie zamordowanych było setki. Nie wiadomo, czy zginęły z jego rąk, czy z rąk naśladowców.

Kuba /piosenka/

Rok tysiąc osiem, osiem i osiem
Kuba Rozpruwacz już dłubie w nosie
Zaraz na miasto wychodzi na żer -
The Whitechapel Murderer.
Skórzany Fartuch i maskę wkłada
Maskę ze skalpu ojca pradziada.
Za chwilę szybkim szarpnięciem, krótkim
Poderżnie gardziel złej prostytutki.
Rok tysiąc, osiem, osiem i osiem
Kuba Rozpruwacz nie kończy na ciosie.
Wykrawa nerkę i w formie żartu
Wysyła w liście do Scotland Yardu.
Marry Ann Nichols zabrakło na piwo
W nocy sprzedawać poszła amory
Lecz Kuba ją dopadł, Kuba ją rozpruł
I zrobił jej z ciała algorytm.
Przy cięciu Annie nosił kapelusz
Przy Elizabeth szalik z moheru.
Że niby taki zwykły bumelant,
Co się do rżnięcia przebiera.
Mary Jane Kelly, którejś niedzieli
Skórę od tkanek zręcznie oddzielił.
Na zwłoki cień się rzucał z miednicy
Z mięsem ze świeżej, krwistej macicy...
...
Trudno opisać falę oblędu,
która dopadła ludność East Endu.
Rok tysiąc osiem, osiem i osiem
Plus seta zim i seta wiosen
Krakowski skórnik ostrzy skalpelik
Którym ofiary ciało stopieli.

Akta

Z krakowskiego Archiwum X: 12 listopada 1998 roku zaginęła studentka religioznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego, Katarzyna Z. Po wyjściu z uczelni miała udać się w stronę Nowej Huty. Nigdy nie dotarła do domu. Tajemnica jej zaginięcia wyjaśniła się dwa miesiące później, gdy policja wyłowiła z Wisły ludzką skórę wkręconą w turbinę łodzi. Sprawcy nigdy nie znaleziono.

Topielica /piosenka/

Topielica. Jestem topielica.
Studentka, dziewica.
Topielica. O czerwonych licach,
gdy jeszcze byłam żywa,
a żywa już nie jestem,
choć chcę być żywa jeszcze.
Topielica. Jestem topielica.
Marzycielka, dziewica.
O białych licach,
gdy już nie żyję,
a jeszcze bym żyła,
gdybym lęk w porę zwyciężyła
i w łeb mu coś ciężkim zaryła.
Topielica. Jestem topielica.
Kokietka, dziewica.
O smutnym spojrzeniu,
bo w cieniu śmierci,
która się gdzieś tutaj kręci i kusi, i nęci.
To się nie zdarza nawet w bajkach,
że takie mogą się dziać jaja,
że zostałam rytualnie zadżgana
przez pana fircyka,
co nie wyjdzie bez melonika
i co sika latami do nocnika.
Na klucz się w szafie zamyka
i wtedy mu się odyka.
Elegancika, co ma bzika na skórę,
na kulkę w ustach i na brawurę.
Ale te dłonie... One mnie ujęły,
czujność przytłumiły,
od myśli odcięły
i leciałam po chwili do nieba,
spod wody, przez łaki,
po drzewa, jak mewa.

Z nieba zobaczyłam
tylko w wodzie belkę,
co wkręca w śruby łodzi
ze mnie kamizelkę.
Potem dłonie znowu
– te piękne, wytworne.
Zszywające mnie na nowo
w x-eski potworne.
Wtedy zrozumiałam,
że należy stronić
od pięknych po nie ludzkość
rozmiękczonej dłoni.

Akta

Franz Tham, SS-man z Krakowa nie lubił, gdy kobiece ciało się marnowało. Ze swoją kochanką, Polką – Anną Motak zwabiali do mieszkania przy ul. Kieleckiej młode kobiety – by je ... zjeść.

Franz i Anna /piosenka/

Ref:

Kochaj, całuj mnie tak,
Pieść, rozpieszczaj mój smak
Z pasji zgotuj mi raj
Serce na dłoni daj. X 2

I.

Podano do stołu!
Uszka w pietruszkach.
Gicze pieczone na chrupko,
Z czerniną – lekką zupką.
Nerki jak bombonierki
Mózg w mlecznej zalewie,
Jak senne chmurki
... na niebie.
Dla mnie, od ciebie.

Ref:

Kochaj, całuj mnie tak,
Pieść, rozpieszczaj mój smak
Z pasji zgotuj mi raj
Serce na dłoni daj. X 2

W cieniu twoich rąk
Mój smak rozpływa się.
Choć tajemnicę znam,
Choć dobrze wiem, co jem.
Nie oprę ci się, choć
W gardle tkwisz jak ość,
Bo zanim karmisz mnie,
Krwia kobiet bawisz się.

Ref:

Kochaj, całuj mnie tak,
Pieść, rozpieszczaj mój smak

Z pasji zgotuj mi raj
Serce na dłoni daj. X 2

Na talerzu z łez
Podajeś sobie mnie.
Choć serce bić się rwie
Ty zjadasz je soute.

Akta

Franz na swoich ofiarach dopuszczał się gwałtów, obcinał młodym dziewczynom piersi, pił ich krew, a mięso wysyłał znajomym z Rzeszy jako rarytas. Przetapiał także tłuszcz ludzki na smalec, który jadł następnie z chlebem albo używał jako kremu do twarzy. Franz przyznał się do zamordowania 32 osób. Było to w 1943 roku.

W 43 roku urodził się także Bogdan M., późniejszy ojciec Wojtusia – najmłodszego krakowskiego samobójcy.

Wojtuś

Opowiem Ci bajkę jak pan pykał fajkę
Z popielnika na Wojtusia, który wtedy siusiał.
Opowiem ci bajkę o Czerwony Kapturku – Wojtusi, u
Co pan go prowadził na sznurku, na siusiu.
Pan miał na imię tata, na syna brał bata.
Wojtusia szczuł tata wilczurem,
Wojtusia stawiał pod murem i strzelał,
A potem go brzydko rozbierał.
Opowiem ci bajkę, lecz nie płacz,
Jak Wojtuś nigdy nie płakał, gdy skóra paliła od bata.
Nie bój się prawdy o dziecku, jak Wojtuś się nie bał, gdy tata
Pił, bił go i płakał x 2.
Pewnie chciałbyś człowieku złapać takiego tatę,
Usta mu zakneblować, związać tym, co bił batem.
Dziobać go potem widłami, sądy nad nim wymierzyć.
Sądy te nad sądami z wyrokiem sądu: „nie żyć”.
Ja chcę zobaczyć tatusia, co umierając siusia,
Jak siusiał Wojtuś ze strachu, zanim nie skoczył z dachu.

Akta

Aktualnie w Krakowie grasuje nieuchwytny seryjny morderca, który rocznie zabija ponad 500 osób.

Smog

I.

Wdycham, Wydycham, Wydycham, Wydycham.

Nie śpię, nie czuję, nie żyję, zanikam.

Jestem, nie jestem, nie milczę, nie mówię,

Pragnę, nie pragnę, nie kocham, nie lubię.

Kiedyś mieszkał we mnie ptak

Ale skrzydła złożył już.

Kiedyś miłość śniłam tak,

Jakbym była różą róż.

A teraz nie śpię...

Odbijam się i spadam, spadam.

A teraz nie śpię...

Oddycham złym powietrzem, spadam.

Kiedyś mieszkał we mnie ptak

Ale skrzydła złożył już.

Kiedyś ciało w miłość pchało się.

Jakby chciało spłynąć z warg.

A teraz nie śpię...

Odbijam się i spadam, spadam.

A teraz nie śpię...

Oddycham złym powietrzem, spadam.

Koniec.